

Prof. dr hab. Anna Kwiatkowska

Instytut Psychologii PAN

25 września 2021

Recenzja pracy doktorskiej

Mgr Pauliny Szydłowskiej-Klakli

„Proces akulturacji polskich rodziców i ich dzieci mieszkających w Hiszpanii.

Perspektywa Poszerzonego Modelu Akulturacji Relatywnej (RAEM)”

Przyjęłam zaproszenie do recenzowania pracy pani Pauliny Szydłowskiej-Klakli z ciekawością, ponieważ problemy akulturacji również leżą w obrębie moich zainteresowań naukowych; ale również z pewną obawą, czy moje mainstreamowe nawyki metodologiczne nie będą mi przeszkadzały w obiektywnej ocenie dokonań doktorantki, albowiem praca ta została zrealizowana w paradygmacie jakościowym. Zachowując w pamięci postulat wygłoszony na niedawnej konferencji w Gdańsku, poświęconej problemom migracji, o konieczności integrowania psychologii głównego nurtu z nurtami bardziej niszowymi, zapoznawałam się stopniowo z bardzo interesującą merytorycznie i ciekawie napisaną dysertacją, starając się kontrolować swoje uprzedzenia. Zdaję sobie jednak sprawę, że nie ustrzegłam się przykładania szablonu „ilościowego” do pracy „jakościowej”, dlatego chciałabym, by moje komentarze i pytania zostały potraktowane raczej jako zachęta do dyskusji, a nie jako zarzuty piętnujące sprzeniewierzenie się zasadom konstruowania i realizowania projektów badawczych w psychologii.

Głównym celem badania realizowanego w ramach pracy doktorskiej mgr Pauliny Szydłowska-Klakli było zrozumienie procesu akulturacji polskich dzieci i ich rodziców, emigrantów w Hiszpanii. Drugim celem było opracowanie - na podstawie zebranego materiału - wskazówek dla nauczycieli i innych osób pracujących z dziećmi w placówkach polonijnych. Analizę doświadczeń emigracyjnych dzieci i ich rodziców doktorantka przeprowadziła posługując się głównie narzędziami dostarczonymi przez Poszerzony Model Akulturacji Relatywnej (RAEM). Badanie zostało przeprowadzone w ramach paradygmatu jakościowego.

Manuskrypt liczy prawie 400 stron, w tym 341 stron tekstu i 39 stron zawierających załączniki. Jest podzielony na dziewięć rozdziałów. Są to: (1) krótki wstęp, (2) dość powściągliwe przedstawienie ram teoretycznych (ok. 15 stron), (3) jedna strona poświęcona prezentacji celów i pytań badawczych, (4) opis metodologii badania, (5) obszernie i szczegółowe omówienie uzyskanych wyników (ok. 230 stron), (6) wnioski, (7) refleksje własne badacza, (8) implikacje praktyczne, (9) analiza możliwości generalizacji wyników i perspektywy badawcze, oraz spis literatury cytowanej (ok. 20 stron). Na końcu

znajdują się załączniki. Proporcje objętościowe (zdecydowanie najwięcej miejsca autorka poświęca analizie wyników) wydają się być w zgodzie ze sztuką prowadzenia i raportowania badań o charakterze jakościowym. Mimo tak dużej objętości, pracę czyta się bez znużenia, ponieważ jest napisana dobrą, żywą polszczyzną, bez zbędnych manieryzmów języka (para)naukowego.

## TEORIA

W rozdziale pt. „Ramy teoretyczne” autorka dość pobieżnie zarysowuje opisywane w literaturze modele akulturacji. Wskazuje z jednej strony na nośność idei Johna Berry’ego, klasyka psychologii akulturacji, który wyróżnił cztery typy strategii akulturacyjnych, a z drugiej strony na konieczność przepracowania koncepcji Berry’go ze względu na zbyt daleko idące uproszczenia w jego rozumieniu procesu akulturacji. Doktorantka trochę szerzej omawia model ABC (późniejszy: ABCD) Colleen Ward, która ujmuje akulturację w dużo większej złożoności, lecz do głębszej analizy wybiera model RAEM, opracowany przez psychologów hiszpańskich. Charakteryzując model RAEM autorka dysertacji podkreśla jego „uszczegółowione i wieloaspektowe podejście” do procesu akulturacji. Istotnie, model ten zakłada, że migranci mogą przyjmować różne strategie w różnych sferach życia, mogą to być strategie realizowane (w planie realnym) lub tylko preferowane (w planie idealnym), ponadto strategie mogą być zgodne lub niezgodne z oczekiwaniami społeczności przyjmującej. W ten sposób model poszerza spektrum doświadczeń, które mogą być brane pod uwagę w analizie, co niewątpliwie umożliwia zbudowanie pełniejszego obrazu procesu akulturacji danej osoby czy nawet grupy. Moim zdaniem, złożoność modelu ma charakter raczej ilościowy, a w mniejszym stopniu jakościowy. Konceptualnie nie jest bardziej skomplikowany niż klasyczny model Berry’ego: odwołuje się do tych samych czterech strategii akulturacyjnych, które mogą się pojawiać w różnych obszarach funkcjonowania jednostki. Nie wprowadza nowych pojęć, ani nie czyni specyficznych założeń, które mogłyby być podstawą formułowania hipotez co do relacji między poszczególnymi komponentami modelu, czy relacji z innymi konceptami – psychologicznej bądź nie psychologicznej natury, jak np. psychiczny dobrostan jednostki. Można rzec, że model RAEM jest uboższy intelektualnie niż cytowany przez doktorantkę model ABC(D) Ward. Pełnienie przezeń roli „ram teoretycznych” projektu doktorskiego jest w najlepszym wypadku dość problematyczne, jeśli nie całkowicie chybione. Natomiast w roli instrumentu, użytecznego w zbieraniu i porządkowaniu danych, model ten sprawuje się znakomicie! Na dowód tej tezy w tym samym rozdziale doktorantka przytacza liczne badania prowadzone z wykorzystaniem modelu RAEM, zarówno ilościowe, jak i jakościowe, na różnych grupach wiekowych i w różnych kontekstach kulturowych. Chętnie poznam opinię doktorantki co do teoretycznej wartości modelu RAEM, tzn. jaki jest wkład RAEM do teorii psychologii akulturacji.

Chciałabym zwrócić też uwagę na to, że zazwyczaj tzw. ramy teoretyczne projektu badawczego generują pytania badawcze i ewentualnie hipotezy. Tymczasem cele (*Opis i zrozumienie procesu...*) i pytania badawcze (*Jakie doświadczenia składają się na strategię akulturacji [...] oraz jakie okoliczności towarzyszą tym strategiom?*), przedstawione w rozdziale 3., są motywowane pragnieniem doktorantki „wypełnienia luki w wiedzy” na temat procesu akulturacji polskich dzieci i ich rodziców w Hiszpanii, co można rozumieć jako chęć dodania więcej informacji opisujących te procesy do już zgromadzonych w literaturze. Cele i pytania badawcze nie mają związku ani z RAEM, ani z innym podejściem teoretycznym; sformułowane są niejako „obok” jakiegokolwiek modelu teoretycznego, nie są uzasadnione teoretycznie. Co prawda, jeden z celów (*Opis*) i pytania (*Jakie doświadczenia... jakie okoliczności*) sugerują, że doktorantka raczej nie ma zamiaru wychodzenia poza opisywanie procesu akulturacji, a w związku z tym nie musi kierować się teorią. Jednak drugi cel (*zrozumienie*) każe sądzić, że jakiś rodzaj wniknięcia w naturę procesu będzie miał miejsce, w czym pomocne byłoby sformułowanie hipotez opartych na istniejącej – bądź co bądź – bogatej wiedzy. Na podstawie lektury rozdziałów 2. i 3. można odnieść wrażenie, że praca doktorska jest w gruncie rzeczy ateoretyczna. Nie chcę jednak powiedzieć, że doktorantka nie posiada wiedzy teoretycznej lub z niej nie korzysta. Przeciwnie, swoje kompetencje teoretyczne ujawnia przy omawianiu wyników, gdy próbuje znaleźć stosowne wyjaśnienia dla uzyskanych danych i sięga do teorii rozwijanych w obrębie różnych dziedzin psychologii. O bardzo dobrej orientacji w literaturze przedmiotu świadczy także bogata lista cytowanych pozycji. Jestem skłonna uznać, że akcentowanie użyteczności teorii psychologicznych w interpretacji wyników, a nie przy formułowaniu pytań badawczych, jest właściwe dla badań o charakterze eksploracyjnym. Jednak chciałabym zadać drugie pytanie doktorantce, czy przystępując do pracy nad projektem i konstruując metody miała jakieś przewidywania co do zależności między nimi, innymi słowy, czy możliwe było sformułowanie hipotez?

## **METODOLOGIA**

Rozdział 4. zatytułowany „Metodologia” przedstawia założenia metodologiczne przyjęte przez doktorantkę oraz zawiera skrupulatny opis procedur, także zapis czynności podjętych w trakcie prowadzenia badania i dokonywania analizy wyników. Badanie zostało przeprowadzone w paradygmacie jakościowym z wykorzystaniem strategii badań terenowych. Metodą zbierania danych był wywiad częściowo ustrukturyzowany, skonstruowany w oparciu o RAEM. Dane były analizowane wykorzystaniem metody szablonej.

Rozdział ten pełni niezwykle ważne funkcje w tej pracy. Dowiadujemy się bowiem na podstawie przytaczanej literatury, jak wysokie wymagania metodologiczne stawiane są badaczom realizującym program badań jakościowych. Dowiadujemy się też, w jaki sposób doktorantka starała się

sprostać tym wymaganiom i w jakim stopniu wywiązała się z zadania, inaczej mówiąc, jakim warsztatem dysponuje. Żywa narracja, przedstawiająca kolejne etapy badania, czy podejmowane, często trudne decyzje co do poszczególnych działań, sprawia, że rozdział ten czyta się z ogromnym zaciekawieniem.

Opracowany scenariusz wywiadu (w wersji dla dzieci i w wersji dla rodziców) trzyma się „litery i ducha” RAEM, co oznacza, że obejmuje wszystkie sfery i obie perspektywy (realną i idealną) funkcjonowania emigrantów. Bardzo pomysłowe jest uzupełnianie wywiadu z dzieckiem o metody rysunkowe, dające możliwość wglądu w uczucia dziecka, postrzeganie przedstawicieli obu narodów, postrzeganie relacji dziecka z obydwojma krajami. Także scenariusz wywiadu z rodzicami posiada dodatkowe pytania, które dają szansę na wyrażanie subiektywnego poziomu satysfakcji z życia na emigracji. Mam na myśli pytania: *Gdzie czuje się Pan/Pani u siebie?*, oraz *Jaki jest największy zysk i koszt migracji?* Zważywszy, że strategie akulturacji nie są celem samym w sobie, lecz sposobami osiągnięcia akulturacji (w jej różnych przejawach), a w konsekwencji adaptacji psychologicznej i społeczno-kulturowej (także o różnym poziomie), wydaje się logiczne, by wywiad konsekwentnie podążał właśnie w tym kierunku. Zastanawiam się, czy można było wykorzystać typowe pytania, jakie służą do oceny dobrostanu psychologicznego jednostki, przykładowo: *Czy jest Pan/Pani zadowolony/a z życia, czy jest Pan/Pani szczęśliwy/a?* Być może, odpowiedź na tak ogólnie sformułowane pytanie pozwoliłoby dotrzeć do uogólnionej postawy emocjonalnej w stosunku do swojej obecnej sytuacji życiowej, co mogłoby być dodatkowym wskaźnikiem przebiegu procesu akulturacyjnego. Zwracam się więc z kolejnym pytaniem do doktorantki, czy postawiony cel badania: zrozumienie procesów akulturacji, obejmuje także procesy adaptacyjne, np. tak jak rozumie je Ward; a jeśli tak, to czy scenariusze wywiadów pozwalały uzyskać odpowiednie informacje.

Badanie było realizowane jako cykl studiów przypadku, przy czym doktorantka za jeden przypadek przyjęła system rodzinny, czyli dziecko/dzieci i rodzic/rodzice. Wprowadzenie perspektywy dziecka, równoległe do perspektywy jego rodzica, uważam za niezwykle cenny wkład w badanie akulturacji migrantów. Zwykle obiektami badań są różne pokolenia migrantów, tj. osobno migranci - dorośli (najczęściej) i osobno migranci – dzieci (dużo rzadziej), a przecież najczęściej migrują całe rodziny, tworzące jeden spójny system. Więc chociaż w badaniu uczestniczyły 44 osoby (23 dzieci i 21 rodziców), to w gruncie rzeczy badanie dotyczyło 19 obiektów – rodzin. Jednak przyjęty sposób prezentacji próby badawczej nie odwołuje się do rodzin, lecz osobno są charakteryzowane dzieci uczestniczące w badaniu, osobno ich rodzice. Rodzina jako obiekt badawczy znika w opisie próby (a właściwie dwóch prób, czyli dzieci i ich rodziców), nie jest też widoczna w analizie. Oczekiwałbym, po pierwsze, krótkiej prezentacji każdej z 19 rodzin (być może w oddzielnym rozdziale) z podaniem istotnych charakterystyk. Np.: Rodzina A, rodzice: Jan i Barbara, lat 45 i 40, stolarz i pielęgniarka; dzieci:

Staś i Zosia, lat 6 i 13 itd. Po drugie, włączenie rodziny jako obiektu analizy umożliwiłoby dostrzeżenie konfiguracji strategii akulturacyjnych wewnątrz rodziny. Np. w rodzinie A rodzice w przeważającej części stosują strategię integracji, dzieci – asymilacji, podczas gdy w rodzinie B odwrotnie. Bardzo proszę doktorantkę o wyjaśnienie, dlaczego, wbrew zapowiedziom, rodzina w gruncie rzeczy nie posiada statusu obiektu badania.

Jednym z wymogów w badaniach jakościowych, zapewniających wiarygodność uzyskanych danych i zmniejszających ewentualny błąd pomiaru, jest stosowanie triangulacji. Triangulacja polega na wykorzystywaniu różnych źródeł informacji i różnych metod przy studiowaniu tego samego zjawiska. W tym przypadku jest to uwzględnienie perspektywy dziecka i perspektywy rodziców oraz, jak pisze doktorantka, uwzględnienie jej własnej perspektywy jako psychologa dziecięcego, a także jej doświadczeń wyniesionych z prowadzonych warsztatów dla rodziców, z poczynionych obserwacji na lekcjach, z rozmów z nauczycielami itd. W paradygmacie pozytywistycznym ściśle odgranicza się obiektywne źródła informacji od subiektywnego źródła, jakim jest badacz, a właściwie jego wiedza, doświadczenie, wrażenia, intuicje, przekonania, uprzedzenia itp. Przestrzega się zasady rozdzielności faktów od ich interpretacji. Wydaje mi się, że jeśli perspektywa badacza ma być potraktowana na równi z perspektywą dzieci i perspektywą rodziców, to powinna zostać opisana *explicite* jako jeszcze jedno źródło wiedzy (obserwacje, rozmowy, własne działania) o strategiach akulturacyjnych polskich migrantów w Hiszpanii. Chciałabym poznać stanowisko doktorantki w odniesieniu do roli badacza w procesie triangulacji.

## **ANALIZA WYNIKÓW**

Na tę część pracy składają się trzy podrozdziały: wyniki dotyczące doświadczeń i strategii akulturacyjnych dzieci i młodzieży, następnie wyniki dotyczące doświadczeń i strategii w grupie rodziców oraz okoliczności towarzyszące procesowi akulturacji. W dwóch pierwszych podrozdziałach doktorantka skrupulatnie dokumentuje obecność różnych strategii akulturacyjnych w różnych sferach funkcjonowania na podstawie doświadczeń opisywanych przez dzieci i ich rodziców. Doświadczenia te porządkuje według schematu narzuconego przez model RAEM. Mamy tu bezpośredni wgląd w sposób pracy badaczki nad materiałem uzyskanym w wywiadach. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Omawianie każdej ze sfer, np. relacji społecznych, doktorantka rozpoczyna od prezentacji tabeli, składającej się z czterech kolumn zawierających następujące kategorie informacji: (1) sfery modelu RAEM, (2) Strategie akulturacji, (3) Plan akulturacji, (4) Kategorie doświadczeń wewnątrz sfery. Jest to bardzo pomysłowy, a zarazem ekonomiczny sposób prezentacji danych. Albowiem rzut oka na tabelę od razu mówi nam, jak wiele doświadczeń w danej sferze badaczka znalazła na potwierdzenie stosowania określonej strategii, w jakim planie, i czy w ogóle dana strategia była tu reprezentowana.

Porównując chociażby tabelę 3. „Relacje społeczne” (s. 56) i tabelę 4. „Szkoła” (s. 74) widzimy, że w świadomości badanych relacje społeczne zajmują więcej miejsca niż szkoła, lub też są dziedziną bogatszą w doświadczenia, o czym informuje liczba wyodrębnionych kategorii doświadczeń wewnątrz każdej sfery (15 vs 8). W tej pierwszej sferze poszczególne strategie są mniej więcej reprezentowane w podobnym stopniu, natomiast w szkole doświadczenia dzieci składają się prawie wyłącznie na strategie asymilacji i integracji. Widzimy też, że strategia marginalizacji w ogóle nie występuje w szkole, istnieje zaś w planie realnym w sferze relacji społecznych. Łatwo jest też dostrzec i ocenić wielkość proporcji między życiem realnym i idealnym: w sferach społecznych więcej doświadczeń jest raportowanych w sferze relacji społecznych, natomiast w sferze szkoły jest odwrotnie. Takie zestawienia umożliwiają wyciągnięcie szeregu wniosków co do faktycznych i preferowanych strategii akulturacyjnych. Oczywiście, jest mnóstwo innych sposobów wykorzystania danych w tabelach, oprócz porównywania dwóch sfer, możliwy jest szereg innych konfiguracji w zależności od stawianych pytań.

Takie syntetyczne ujęcie skategoryzowanych wedle RAEM danych mogłoby być uznane za wyczerpujące przedstawienie wyników badania. Jednak doktorantka na tym nie poprzestaje i do każdej tabeli dopisuje obszerny „komentarz”. Przedstawia mianowicie odpowiednie fragmenty wywiadów jako dowody na tę czy inną kategorię oraz pokazuje, jak zostały one przez badaczkę zinterpretowane. Dzięki temu można przekonać się, jak w praktyce działa schemat RAEM i poddać własnemu osądowi poprawność przyporządkowania doświadczeń do danej kategorii. Ale w interpretacji doświadczeń wykorzystywane są także dodatkowe informacje, znane badaczce z innych źródeł, dotyczące danej osoby czy całej społeczności, co tworzy specyficzny kontekst danego doświadczenia. Do analizy autorka wplata również dane z literatury przedmiotu, uzasadniające czy wyjaśniające interpretację. Całość jest napisana żywym, ekspresyjnym językiem. Jest to frapująca lektura, uświadamiająca czytelnikowi, jak wiele dzieje się poza suchymi faktami, wyrażanymi poprzez pozornie precyzyjne liczby lokowane na skalach pomiarowych w badaniach w paradygmacie ilościowym. W zasadzie całkowicie poddajemy się narracji prowadzonej przez autorkę, ufamy jej wiedzy i intuicji, logice jej wywodów.

Jakie są najważniejsze ustalenia poczynione na podstawie dwóch rozdziałów omawiających doświadczenia akulturacyjne dzieci i ich rodziców?

Najważniejsze ustalenia można skwitować banalnym stwierdzeniem, że obraz procesów akulturacyjnych w przypadku polskich emigrantów w Hiszpanii jest bardzo złożony. Jednak wyjaśnienie, na czym polega ich złożoność, jest zupełnie niebanalne. Nie chodzi tu tylko o to, że ludzie mogą stosować wszystkie strategie, wbrew popularnemu rozumieniu strategii akulturacyjnych jako opowiedzeniem się za określonym rodzajem we wszystkich przejawach życia na emigracji. Chodzi jednak o coś więcej. Mianowicie, nie ma prostego przełożenia między zachowaniem w danej sferze a

konkretną strategią, ponieważ to kontekst decyduje, jak doświadczenia zostaną zinterpretowane. Ponadto, dane doświadczenie może należeć do więcej niż jednej sfery i wskazywać na więcej niż jedną strategię. Ważna też jest perspektywa czasowa, ponieważ na różnych etapach życia na emigracji mogą się pojawiać różne strategie w tej samej sferze. Takich i innych niuansów nie da się zaobserwować w badaniach ilościowych. Co więcej, dane z wywiadów ukierunkowanych na poznanie tylko strategii akulturacyjnych dostarczają dużo więcej informacji. I o tym traktuje kolejny rozdział dysertacji, zatytułowany „Okoliczności towarzyszące procesowi akulturacji dzieci i rodziców”.

Doktorantka wyodrębniła pięć kategorii problemów, które towarzyszą procesowi akulturacji i które w zasadzie pełnią rolę dodatkowych „sfer” znanych nam z modelu RAEM. Są to: doświadczenie utraty, zdrowie, dyskryminacja, perspektywa rozwojowa i tożsamość etniczna. Badaczka tu także poszukuje doświadczeń wskazujących na odpowiednie strategie akulturacji, lecz zadaje pytanie, jak dany problem wpłynął na podejmowane strategie. Jest to ważne pytanie, ponieważ zdecydowanie się na takie czy inne działania nie odbywa się w próżni. Już w poprzednich rozdziałach wybrzmiał problem kontekstu. Tutaj badaczka dobitnie wykazała, że istnieją takie okoliczności, które mogą zmieniać tory procesu akulturacji lub wstrzymać go na pewien okres, jak np. problemy ze zdrowiem, czy poczucie utraty, czy doświadczanie mniej lub bardziej jawnej dyskryminacji. Oczywiście, istnieje wiele opracowań psychologicznych dotyczących różnych aspektów dyskryminacji emigrantów, ale raczej nie ma prób pokazywania zależności między dyskryminacją a akulturacją. Między innymi doktorantka opisuje dyskryminację krzyżową, związaną, po pierwsze, z pochodzeniem, a po drugie, z obniżonym statusem społeczno-ekonomicznym, a czasem nawet z praktykami religijnymi. Podobnie złożona sytuacja wiąże się z poczuciem utraty, która pojawia się w różnych dziedzinach funkcjonowania. Badaczka pokazuje, w jaki sposób te doświadczenia nadają kształt procesom akulturacji, wpływając na decyzje o asymilacji, integracji, separacji, czy nawet marginalizacji. Ważna też jest perspektywa rozwojowa, albowiem różne są zadania, jakim musi sprostać dziecko i osoba dorosła na różnych etapach swojego życia. Wśród okoliczności towarzyszących nie sposób pominąć problemu tożsamości etnicznej, czy kulturowej, zwłaszcza że doktorantka opisuje problemy tożsamościowe w perspektywie rozwojowej. [Tu drobna uwaga: Jean Phinney to kobieta, a nie mężczyzna! – s. 260]

## **WNIOSKI**

Dysponowanie tak bogatym materiałem pozwoliło badaczce na wyciągnięcie wniosków dotyczących bezpośrednio modelu RAEM, jak i ogólnie rozumianych badań nad akulturacją. Doktorantka postuluje wprowadzenie kilku modyfikacji do modelu. Na przykład, zniesienie sztywnego podziału na sfery peryferyczne i centralne, ponieważ okazało się, że w każdej ze sfer mogą występować zarówno prywatne, jak i publiczne doświadczenia. Okazało się również, że sfery się przenikają, a punkty

przecięcia mogą wskazywać na istotne problemy migranta. Ciekawym wnioskiem z badania jest też teza, że wartości mogą mieć charakter „transwersalny”, jak pisze badaczka, co oznacza, że wiążą się niemal z każdym aspektem życia, z każdą ze sfer. Za najważniejszy swój wniosek badaczka uznała, że nie da się stworzyć jednoznacznego profilu akulturacyjnego osoby. Z jednej strony badaczka ma rację, ponieważ porusza się w gąszczu informacji, o różnej złożoności, o różnym poziomie abstrakcji, o różnej wadze/wartości w życiu osoby; w gąszczu tym łatwo się pogubić i mieć kłopoty z odnalezieniem bardziej wyrazistych i ważniejszych ścieżek, pominąć te przypadkowe i mniej ważne. Z drugiej strony jednak sądzę, że powinniśmy dążyć do tworzenia także uproszczonych modeli funkcjonowania jednostki, które - choć w sposób niedoskonały - informują o ogólnych cechach czy motywacjach, co może być pomocne w porównywaniu z innymi jednostkami i budowaniu wiedzy o grupie czy społeczności tychże jednostek. Z tym się wiąże problem o tzw. wyższości podejścia ilościowego nad jakościowym, lub odwrotnie. Już wiemy o tym, że doktorantka, chociaż nie jest przeciwna metodom ilościowym w badaniach nad akulturacją, z rozmysłem wybrała podejście jakościowe, ponieważ zależało jej, jak pisze, na zrozumieniu doświadczeń składających się na poszczególne strategie akulturacyjne. Jest to rzeczywiście trudne do osiągnięcia, gdy posługujemy się wystandaryzowanymi skalami. (Autorka, co prawda, podjęła próbę badania kwestionariuszowego dzieci, jednak zrezygnowała z tej metody, gdy się okazało, że uzyskany materiał może nie być wiarygodny ze względu na trudności językowe dzieci). Uważam, że ważne jest prowadzenie jednoczesne badań jakościowych i ilościowych na tej samej próbie (oczywiście z uwzględnieniem wymagań co do wielkości próby), ponieważ te drugie mogą pomóc w budowaniu modeli uogólniających zebrane dane. Chętnie poznam zdanie doktorantki na ten temat.

### **IMPLIKACJE PRAKTYCZNE**

Mając do czynienia w wywiadach z ludźmi z krwi i kości, a nie np. z abstrakcyjnymi „osobami badanymi” pozyskanymi z jakiejś bazy typu mTurk, doktorantka siłą rzeczy weszła w bliższe relacje ze swoimi respondentami, wbrew pozytywistycznej wizji badacza jako osoby bezwzględnie neutralnej. Nie czynię z tego zarzutu, wręcz przeciwnie. Sądzę, że nieuważny czy mało empatyczny psycholog może wyrządzić krzywdę osobie, która poświęca mu czas i dzieli się swoimi, czasem intymnymi przeżyciami. Jesteśmy coś winni ludziom, dzięki którym budujemy nasze kariery zawodowe i rozwijamy naukę. Tak więc opracowanie wskazówek i dobrych praktyk dla osób pracujących z imigrantami wydaje się być naturalną konsekwencją przeprowadzonego badania.



## **PODSUMOWANIE I KONKLUZJA**

Praca doktorska mgr Pauliny Szydłowskiej- Klatli spełnia wszystkie kryteria przewidziane dla oceny osiągnięcia naukowego na poziomie doktoratu. Przede wszystkim należy stwierdzić, że zakładane cele badawcze projektu zostały zrealizowane. Praca zawiera oryginalne rozwiązanie problemu badawczego, wzbogacając dorobek teoretyczny psychologii kulturowej. Doktorantka jest rzetelną, odpowiedzialną badaczką, o wysokim poziomie autorefleksji, erudytką, o głębokiej i wszechstronnej wiedzy w zakresie psychologii akulturacji. Posiada umiejętność formułowania problemów i sposobów ich rozwiązywania, krytycznego podejścia do zastanej wiedzy, a także w stosunku do siebie jako badaczki. Dysponuje rzetelnym i rozbudowanym warsztatem w zakresie badań jakościowych w naukach społecznych. Tym samym doktorantka udowadnia, iż posiada wystarczające przygotowanie teoretyczne i kompetencje metodologiczne do prowadzenia samodzielnych badań naukowych.

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Pauliny Szydłowskiej-Klakli zatytułowana *Proces akulturacji polskich rodziców i ich dzieci mieszkających w Hiszpanii. Perspektywa Poszerzonego Modelu Akulturacji Relatywnej (RAEM)* spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim określone w ustawie o tytule i stopniach naukowych z 14 marca 2003 roku wraz z uzupełnieniami zawartymi w Ustawie: Prawo o Szkolnictwie Wyższym z 27 lipca 2005 roku.,

W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie mgr Paulinę Szydłowską-Klakla do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Anna Kwiatkowska